

Aby poczuli się posłani...

Słyszmy na koniec... „idźcie” - mówi ks. bp Grzegorz Rys

Kluczem jest to, aby wszyscy, którzy są obecni na paryskim Forum (Duszpastersko - Misyjnym) poczuli się posłani. Nie trzeba być długo z wami, aby zobaczyć, iż jest to środowisko ludzi, którzy potrafią się razem cieszyć wiarą, odnaleźć się we wspólnotcie wiary, modlitwy, uwielbienia i Eucharystii. Jest tutaj grupa ludzi myślących podobnie, odczuwających podobnie i to jest wielka wartość. Choć może to być też i ograniczenie, bo gdy wspólnota dobrze się poczuje sama w sobie, to ma tendencję by zamykać się na sobie. Kluczem więc jest to, aby wszyscy tu obecni poczuli się posłani, odczytali, iż są posłani poza siebie. To posłanie będzie miało zawsze trzy istotne wymiary:

1. „Głosić Słowo” - to Słowo, które jest podstawowe, tzn. kerygmat, to co jest osią całej Ewangelii, głosić prawdę o Jezusie Chrystusie, który najpierw nas Słowem swoim stwarza z miłości, ale jest też Kimś, kogo ukrzyżowaliśmy, Który pokazuje prawdę o naszym grzechu. Możemy zobaczyć, iż mimo naszego grzechu, On nas naprawdę kocha i zbawia. Ja Go mogę przyjąć, jako Pana i Zbawiciela, i to jest klucz i synteza kerygmatów, które należy głosić zawsze. Z tym właśnie trzeba wyjść do ludzi, których często nie ma w kościele. Nie moralizować, nie osądzać, nie oceniać tylko głosić kerygmat.
2. „Być świadkiem” – tzn. tę prawdę, którą głoszę muszę pokazać sobą.
3. Otworzyć człowieka na działanie Ducha świętego. Bez tego otwarcia jest tylko rozmowa między mną a nim. Podstawowe jest to, aby ten człowiek, do którego wychodzę z Ewangelią, spotkał Jezusa Chrystusa w Duchu świętym.

Nasz główny problem, zarówno w Polsce, jak i tutaj - na emigracji, polega na tym, iż my schodzimy się na Mszę św., słyszmy na koniec każdej Eucharystii: „idźcie”... i to dla nas oznacza - idźcie do domu, odpocznijcie sobie i wróćcie za tydzień. Tymczasem to „idźcie” tak naprawdę oznacza, że jesteście posłani to tych, których znacie, a których dziś nie było na tej Eucharystii. Tych, którzy mieszkają w waszych domach, są w waszych rodzinach, których spotykacie w pracy, albo na studiach lub w szkołach. Kluczem jest odkryć to, że jesteśmy posłani.

Najważniejsze jest również i to, żeby odkrywać, że nawet jeśli my, jako Polacy, te same prawdy wiary przeżywamy trochę inaczej niż w Francuzi, to nie jest to wykluczająca się alternatywa, a właśnie bogactwo Kościoła. My się nawzajem możemy od siebie uczyć. A my często mamy taki schemat myślenia, że zachód jest parszywy i niewierzący.

Przed laty poznałem ruch kościelny, który nazywa się Chrześcijańskie Braterstwo Chorych i Niepełnosprawnych. On się urodził we Francji - na południu, i upowszechnił się na cały świat. I w pewnym momencie trafił także do Polski, wtedy biskupem w Krakowie był jeszcze Kardynał Wojtyła. Odpowiedzialni za ten Ruch w Polsce poszli do niego na audiencję, z ludźmi z Austrii, i wtedy kard. Wojtyła powiedział do naszych takie słowa: „... ucicie się od nich, bo oni już niektóre rzeczy mają za sobą, które my mamy ciągle przed sobą, niektóre wyzwania czy niektóre pokusy – my mamy ciągle jeszcze przed sobą”. On wiedział, co mówi, miał bowiem taką wiarę w siłę Pana Boga, w siłę Ewangelii, w to, że Polska się w końcu zmieni, że komunizm się kiedyś skończy, ale i w to, że i my wpadniemy kiedyś w te wszystkie koleiny,

z których nasi bracia na zachodzie już zdążyli wyjść. To było niesłychanie piękne, że Wojtyła nie patrzył jednostronnie, łatwo - tylko patrzył głęboko i z taką zdolnością szukania tego, co dobre i wspólne, co nas łączące.

Zatem, jeśli ja myślę kategoriami tego, co jest wspólne, choć na różny sposób przeżywane, to myślę kategoriami Kościoła powszechnego. Natomiast, kiedy zaczynam absolutyzować własny sposób przeżywania wiary, to niewiele od tego brakuję, żebym stał się rodzajem sekciarza tzn. myślę tylko lokalnie, moje tylko tak, jak ja, że tylko to jest wyłącznie właściwe. Wtedy zamiast jednoczyć Kościół to sam Go rozbijam. q

opr. ks. Tomasz Sokół